



AGENCJA PRASOWA

Rok IV Nr. 33 /175/
Dnia 18 VIII 1943r.

Z POLA WALKI PODZIEMNEJ

Komunikat Nr 5.

1. Na mocy wyroku W.S.S. została zastrzelona w dniu 13 II 43 r. w Sokołowie Pol-
leskim Sulczynska Czesława, konfidentka gestapo, winna wydania w ręce Niemców kilku
żołnierzy Sił Zbrojnych w Kraju.

2. Sierżant policji granatowej Hegenberdt, który aresztował i wydał Niemcom żoł-
nierza S.Z.K. przewożącego broń i prasę został zastrzelony w dniu 23 III 43 r. w po-
wiecie łoniskim.

11 VIII 43.

Ogłoszenia

I. Sad Specjalny Okręgu Warszawskiego wyrokiem z dnia 20 lipca 1943 r. ska-
zał na karę ś m i e r c i oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych
Tomasza Stanisława Zdanowskiego lat 35, syna Eugeniusza Tomasz i Stanisła-
wy Antoniny, adwokata, zamieszkałego w Włochach pod Warszawa - za działanie na szkodę
Państwa Polskiego w charakterze konfidenta władz okupacyjnych. Wyrok został wykonany
przez zastrzelenie.

II. Wyrokiem Komisji Sądzącej Walki Cywilnej /obecnie Komisja Sądząca Walki
Podziemnej/ Okręgu Warszawy, skazani zostali:

a/ na karę i n f a m i i:

1. Władysław Sidorowicz Naczelnik 3 Urz. Skarbowego na powiat warszawski -
za gorliwą współpracę z okupantem w zakresie opodatkowywania ludności
polskiej, branie czynnego i gorliwego udziału w ekspedycjach karnych
niemieckich przeciwko ludności polskiej handlującej i wypiekającej
chleb, oraz za służalcze zachowanie się wobec okupanta i urządzanie
dlań przyjęć okolicznościowych.
2. Aleksander Weryho, lat 49 dr filozofii, Dyrektor Działu w Zakładzie
Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, zam. w Warszawie, ul. Grójecka
41 m. 12 - za poniżenie godności narodowej przez to, że wobec władz
niemieckich okupacyjnych w Polsce krytykował władze polskie i pomawiał
je o bezprawne działanie oraz powoływał się na swoje zasługi względem
instytucyj niemieckich i swoje rzekome niemieckie pochodzenie, w celu
przypodobania się okupantowi.
3. Romuald Zajaczkowski, lat 40, urzędnik 3 i 34 Urz. Skarbowego w War-
szawie - za działanie na szkodę Narodu Polskiego, przez bezprawne i
niesłuszne podwyższenie wymiaru podatków, sporządzanie bezprawnych pro-
tokółów karno-skarbowych oraz nadmierna gorliwość służbowa wobec
władz niemieckich.

b/ na karę n a g a n y:

1. Wacław Piasecki, lat 50, Naczelnik 34 Urz. Skarbowego w Warszawie -
za działanie na szkodę Narodu Polskiego przez niesłuszne odmawianie
umarzania zaległości podatkowych, podwyższanie z własnej inicjatywy
wymiaru podatków oraz stosowanie niemoralnych metod w zdobywaniu doch-
dów.

KIEROWNICTWO WALKI PODZIEMNEJ

Doniosła odezwa do Ukraińców

Do historii stosunków polsko-ukraińskich przybył akt wielkiej doniosłości: oto w dniu 30 VIII 43 r. Krajowa Reprezentacja Polityczna Narodu Polskiego wydała odezwę do Narodu Ukraińskiego.

Podczas obecnej wojny społeczeństwo ukraińskie nie naśladowało naszej nieubłaganej walki w obronie wolności i sprawiedliwości. Pod wpływem nieodpowiedzialnych przywódców powzięło decyzję, pozornie korzystniejszą: współpracy z obu kolejnymi okupantami. Nie uchroniło go to od klęsk i upokorzeń. W ciągu dwu lat panowania reżimu bolszewickiego na naszych Ziemiach Wschodnich - zaznało wszystkich czerwonych "dobro-dziejstw" - od deportacji do kuli. Następne lata odsłoniły prawdziwe zamiary Niemiec, które grymasem życzliwości starały się "osłodzić" bezwzględne wymagania poświęceń dla dobra wyłącznie niemieckiego i straszliwa wizję przyszłości - niewolniczej, służalczej dla niemieckiego narodu "panów". Te dotkliwie zwały nie otrzeźwiły jednak narodu dla niemieckiego narodu "panów". Te dotkliwie zwały nie otrzeźwiły jednak narodu dla niemieckiego narodu "panów". Te dotkliwie zwały nie otrzeźwiły jednak narodu dla niemieckiego narodu "panów".

Wydawaćby się mogło, że wypadki te, za które ponoszą odpowiedzialność nie tylko obcy, ale i sami Ukraińcy bądź przez bezpośredni udział, bądź przez pełną nienawiść propagandę, bądź wreszcie przez tolerancyjną bierność - uniemożliwią wszelkie porozumienie polsko-ukraińskie. Ze strony polskiej dały się słyszeć głosy, że społeczeństwo ukraińskie, w którym nurtuje fatalistyczna ideologia noża i krwi - nie może być naszym partnerem. Głosy te wywołane słusznym oburzeniem, nie powinny jednak zagłuszyć prawdy, że interesy polskie i narodu ukraińskiego wykazują więcej zbliżności, niż przeciwności i że wszelkie konflikty polsko-ukraińskie przynoszą dotychczas korzyści i nadal przynosić je mogą przede wszystkim Niemcom i Rosji.

To też mimo tragicznych wypadków ostatnich miesięcy - Krajowa Reprezentacja Polityczna ogłosiła wspomniana na wstępie odezwę, dając tym dowód dojrzałości i dalekowidztwa. Zanalizowawszy dotychczasowe wydarzenia - odezwa wskazuje Ukraińcom jedyną właściwą drogę: przerwanie współpracy z okupantem, potępienia masowych mordów, zaprzestanie wszelkich kroków wrogich względem Polaków i staniecia przy naszym boku do wspólnej walki ze wspólnymi wrogami.

Odezwa podnosi, że Polacy rozumieją ukraińskie dążenia do niepodległości, słusznie jednak dodaje, że Rzeczpospolita Polska nie może zrezygnować i nie zrezygnuje z Ziemi Wschodnich, których część południową zamieszkała pospół przez Polaków i Ukraińców powinna się stać terenem zgodnej współpracy obu narodów. Polska gotowa jest zagwarantować ludności ukraińskiej "pełny i swobodny rozwój na zasadach wolności oraz równości praw i obowiązków obywatelskich". Nie są to bynajmniej frazesy. W ramach mającego powstać na obszarze całego państwa samorządu wojewódzkiego wyposażonego w funkcję ustawodawstwa lokalnego. Ukraińcy, korzystając z zupełnej równości znajdą rzeczywiste zabezpieczenie swych interesów. Własne szkolnictwo ukraińskie wszystkich szczebli - od szkoły powszechnej do uniwersytetu - zapewni wreszcie Ukraińcom zachowanie tak drogich im właściwości narodowych i kulturalnych.

Dobrze się stało, że odezwa postawiła jasno zarówno sprawę naszych granic wschodnich, jak i sprawę niepodległości Ukrainy. Punkt ciężkości tego ostatniego zagadnienia leży w Kijowie, a nie we Lwowie czy Łucku. Stworzenie niepodległego państwa ukraińskiego na naszych Ziemiach Wschodnich, tworzącego, niezdolnego absolutnie do samodzielnego życia, jest oczywiście nie do pomyślenia. Ukraina mogłaby powstać przy sprzyjających warunkach nad Dnieprem i tylko nad Dnieprem. Wśród wielu ciężkich zagadnień, które musiałoby rozwiązać młode państwo ukraińskie sporne sprawy terytorialne polsko-ukraińskie straciłyby całą swą ostrość i ustąpiłyby musiałoby przed koniecznością współpracy politycznej z Polską jako jedynym sąsiadem mającym interes w utrzymaniu niepodległości Ukrainy. Umowa warszawska Petlury o sojuszu polsko-ukraińskim nie była bynajmniej przypadkiem i sądzić należy, że w razie powstania Ukrainy kijowskiej mogłaby się rychło powtórzyć.

Tak więc w chwili, gdy karta niemiecka, na którą wielu Ukraińców stawiało, jest już bez cienia wątpliwości przegrana, gdy od Wschodu zbliża się powoli, lecz stale, niebezpieczeństwo bolszewickie, gdy wreszcie pod wpływem wypadków dawniejszych i świeższych Ukraińcy nie mogą się spodziewać niczyjgo poparcia - Polacy w imię wspólnego dobra gotowi są wydobyć społeczeństwo ukraińskie z upadku, w którym się nie bez własnej winy znalazło. Od społeczeństwa ukraińskiego zależy teraz, czy wy-

bierze ono drogę wspólną z nami walki o lepszą wspólną przyszłość, czy też odrzuci tę ostatnią już szansę rehabilitacji wobec świata i uniknięcia ostatecznej klęski.

AKCJA KOMUNISTYCZNA

Nowy trick propagandy sowieckiej

Wszyscy pamiętamy jaki był stosunek prasy komunistycznej do ś.p. gen. Sikorskiego. Początkowo, w 1942 r. prasa ta usiłowała przedstawić gen. Sikorskiego jako przyjaciela Stalina, wychwalać go za zawarcie układu z Rosją Sowiecką. Później, gdy Wódz Naczelny zdecydowanie przeciwstawił się szerzonej w Kraju przez agentów sowieckich agitacji ze natchnieniem powstaniem, rozpoczęły się ataki na Jego osobę we wszystkich szmatławcach komunistycznych. Dla przeciwstawienia autorytetowi gen. Sikorskiego wysunięto postać "wielkiej patriotki" sowieckiej Wandy Wasilewskiej, przygotowując w Kraju grunt dla przyszłej jej roli jako...premiera "rządu Radzieckiego Polski". Propaganda przeciw osobie ś.p. gen. Sikorskiego wzrosła po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Polską przez rząd sowiecki. Już bez żadnej ceremonii prasa czerwonej łagowicy przedstawiała Wodza Polski Walczącego jako "reakcjonistę i imperialistę polskiego, agenta kapitalizmu anglosaskiego".

I nagle, po śmierci gen. Sikorskiego stanowisko gazdzinowej prasy sowieckiej w Polsce uległo całkowitej zmianie. Obecnie propaganda komunistyczna łaskawie przyznaje, że: 1/ "Polska utraciła jednego z najwybitniejszych dowódców i znawców współczesnej wojny oraz polityka, którego indywidualność potrafiła wywrzeć piętno na polityce polskiej po katastrofie z września 1939 r., 2/ gen. Sikorski był jedynym wybitnym wojskowym, który został poza obozem sanacyjnym, 3/ autorytet gen. Sikorskiego był poważnym hamulcem powstrzymującym emigracyjną reprezentację przed ostatecznym stożeniem się w sanacyjny bagno".

Charakterystycznym był artykuł komunistycznego Głosu Warszawy z dn. 9 VII, stwierdzający, że gen. Sikorski był przekonanym demokratą - widział w zachodnich demokracjach opór przeciw faszystowskiej groźbie; jeszcze przed wojną Sikorski był jednym z nielicznych polityków polskich, zdolnych docenić militarne i polityczne znaczenie Związku Sowieckiego. Mimo, iż sam nie był przyjacielem Związku Sowieckiego, potrafił oddzielić osobiste sympatie od ogólnonarodowego interesu i przez zawarcie porozumienia polsko-sowieckiego, włączył Polskę do obozu demokracji.

Cel powyższych wypowiedzi jest jasny: propaganda komunistyczna usiłuje oderwać osobę zmarłego premiera od Jego niewygodnej dla Rosji Sow. polityki, aby: z jednej strony przedstawić tę politykę, jako wymuszoną na zmarłym przez "klikę sanacyjną", z drugiej strony próbować wygrywać dla swoich celów autorytet zmarłego nieobciążony taką polityką.

Ta zmiana stanowiska względem osoby zmarłego Premiera i Wodza Naczelnego jest bardziej konsekwentna niżby się pozornie zdawało. Przecież propaganda sowiecka wzywając do przeskazywania się hasłami patriotycznymi i cynicznie powołując się na cienie Wielkich Polaków w swej antypaństwowej i antynarodowej robocie. Wciągnięto bezceremonialnie do agitacji komunistycznej nazwiska Czarnieckiego, Kosciuszki, Dąbrowskiego i Mickiewicza, ba, nawet Skargi i Kordeckiego. Obecnie już bez obawy można się posługiwać nazwiskiem Sikorskiego i wykorzystać Jego wielki autorytet w masach Ludu Polskiego dla swej ciemnej i zdradzieckiej roboty. Naśladuje ona w tym wypadku goebbelsowską propagandę niemiecką, wylewającą krokodyły łzy nad trumną Zmarłego Wodza, jako rzekomą ofiarę "kompromisu anglo-sowieckiego". Ale te podle metody wrażliwej propagandy odbija się bezsilnie od uświadamienia narodowego Ludu Polskiego.

Krwawa "robota"

PPR i inne ekspozytury komunizmu rosyjskiego oddawna już wojują hasłem ogólnopolskiego powstania, stając się przekonane, że czynniki kierownicze w Kraju naszą szkodę przeszkadzają rozpoczęciu walki zbrojnej. Wielokrotnie pisaliśmy już, że nie będziemy zaczynać walki, która byłaby korzystna tylko dla Rosji, dla nas zaś stałaby się nieszczęściem. Obecnie jednak napływają wiadomości z terenu kielecczyzny, że tamtejsze bandy złożone z miejscowego elementu komunistycznego, są kierowane przez stałych emisariuszów sowieckich, mordują żołnierzy Polski Podziemnej, zupełnie się przy tym nie kryjąc, że celowo i rozmyślnie zabijają właśnie aktywne jednostki naszych Sił Zbrojnych. Pod dokonanych zabójstwach w nikczemnych słowach objaśniają ludność, że zabijają "katów, którzy zabraniają walczyć za Polskę".

Wobec niepowodzenia propagandy na papierze nieurzędujący w środkach agent ci komunizmu nie wahają się mordować, odstawiając coraz wyraźniej swe prawdziwe oblicze.

NA ZIEMIACH POLSKICH

Sprawy ogólne i polityczne

Pożoga na Wołyniu. Od dłuższego czasu Wołyn jest terenem krwawych ~~zapałów~~, który tło i charakter teraz dopiero stają się zupełnie jasne. Różne bandy i oddziały partyzanckie, rekrutujące się z Ukraińców /częściowo i z żydów/ stojące pod dowództwem ludzi o pseudonimach zaczerpniętych z literatury /np. Taras Bulba/, dokonują systematycznych napadów na osiedla i domy polskie, mordują Polaków, a ubocznie prowadzą dywersję przeciw Niemcom.

Jako przykłady charakteryzujące przebieg wypadków wołyńskich mogą służyć następujące zdarzenia:

W Grobelkach k. Cumania zabito 26 Polaków w biały dzień, podczas wypłaty w lesnictwie. Napadu dokonało 8 ludzi przebranych w mundury niemieckie. W dniu 26 VI zaatakowano siedzibę władz rejonowych w Poddabce, rozpoczynając akcję od zamordowania 10 Polaków. W Klepaczowie zabito 30 Polaków, przy czym ofiarami napadu padły rodziny posiadające młodych mężczyzn. Szczególnie pastwiono się nad dziećmi. Napad odbył się w nocy. W Złoczówce zamordowano w biały dzień 14 Polaków. W Konstantynowie zamordowano 28 osób, w Szekierzyczach kilka rodzin. W drugiej połowie lipca br. fala mordowania Polaków ogarnęła spokojne dotąd powiaty horochowski, włodzimierski i część kowelskiego. W biały dzień mordowano wiernych w kościołach w Kisielinie, w Grantowie, Porydłu, Zaturcach i urządzono napady na Siczów, Wólkę Sadowską i inne. Liczba ofiar znaczna. W Kisielinie np. zginęło ponad 300 osób, w tym ksiądz, kobiety i dzieci, w Siczowie ok. 2 tys. Wraz z Polakami gina ci Czesi i Ukraińcy, którzy przeciwni są mordom. W pozostałych powiatach mordy również nie ustają.

Miasta przepełnione są uciekinierami ze wsi. Z pośród rzesz tych uciekinierów w każdym ośrodku liczących tysiące osób /np. w Pobereziu ok. 10.000 osób/, Niemcy zabierają bardzo wielu na roboty. Pomocy doraźnej Niemcy naogół Polakom nie udzielają. Podczas wielkiego napadu na kamieniołomy w Janowej Dolinie zamknęli się sami w murewanych budynkach i ostrzeliwali, broniąc się osadzie Poberezie dostarczyli pewnej ilości amunicji. Kilka wsi polskich chcieli ewakuować do miast - to wszystko, co zrobili dla zapewnienia bezpieczeństwa.

Ludność polska przeważnie nie ma możliwości obrony. Do wyjątków należy Poberezie, które stoczyło zwycięską walkę, lub mieszkańcy Sitarówki, którzy przenieśli się do Kownorki, miejsce postoju Węgrów, pilnujących toru kolejowego i obronili się tam do spółki z Madziarami. Huta Stepańska padła po przeszło czteromiesięcznej obronie. Do ostatniego szturm użyto 4 działek polowych, karabinów maszynowych, nie mówiąc o broni powtarzalnej i białej. Zginęły tysiące dzielnych obrońców. W Ostrogu broni się ok. 6.000 Polaków.

Całą akcją mordów kieruje podobno fachowy wojskowy sztab ukraiński z Małopolski Wschodniej, przebywający obecnie w okolicy Beresteczka.

Niemcy wykazują zdumiewającą nieudolność nie umieją zupełnie opanować sytuacji i prowadzą policyjną drogą bezsensownych odezw, mordowania cywilnej ludności ukraińskiej i branki ludności polskiej na roboty, podniecając tylko powszechną nienawiść ku sobie, a nie zapewniając ta drogą nawet bezpieczeństwa własnych dróg komunikacyjnych. O metodach akcji niemieckiej świadczy na przykład ekspedycja na wieś Malin Czeski w powiecie dubieńskim. Około 600 mieszkańców tej wsi, w tym 20 Polaków - spędzono do 2 budynków, które następnie obłano palną cieczą i spalono. Po pewnym czasie Niemcy oświadczyli, że ta potworna egzekucja była omyłką, gdyż rozkaz dotyczył wsi Malin Ukraiński, a nie Czeski. Za spalenie majątku Zaborol Niemcy spalili ukraińskie wsie Zaborol, Omelanik Duży i Mały, mordując wszystkich, którzy nie zdążyli uciec. Ponieważ zapowiedziano spalenie wszystkich wsi w promieniu 25 km od Lucka, ludność uciekła w lasy. Wówczas Niemcy zaczęli bombardować leśne kryjówki z samolotów, zabijając przeważnie duże ilości bydła. W wielu miejscowościach /Luck, Horochów, Klepaczów, Łokacze itd./ dokonano masowych egzekucyj na Ukraińcach.

Niekwestionowana prowokatorska robota wzmocnionej ostatnio bardzo znacznie partyzantki sowieckiej nie ustaje. niedawno np. rozpuszczono pogłoski, że na Wołyn zmierza pomoc polska pod wodzą niejakiego Kmicica. Ukraińcy zareagowali na to przyspieszeniem mordów. Jak się okazuje - Kmicic, zresztą Polak z Maniewicz, jest dowódcą partyzantki sowieckiej w pow. kowelskim, liczącej kilkaset osób, którym ani się ani nieść pomoc mordowanej ludności polskiej. Jednym z dowódców bandy ukraińskiej w pow. horochowski jest niejaki Bryś, b. pracownik Arbeitsamtu, obecnie płatny agent sowiecki. Koło Olyki grasuje banda niby ukraińska uzbrojona w broń sowiecką z r. 1943.

Z tych faktów, jak również z treści ulotek sowieckich /wzywających m.in. do powstania/ i zachowania się sowieckich oddziałów partyzanckich, które zresztą same dotąd nikogo nie mordują, widać jasno, że cała ta bratobójcza akcja jest zorganizowana i kierowana przez Moskwę, której udało się opanować doły OUN i rozbudzić dzikie instynkty ciemnych mas wiejskich. Dzięki chwiejności miarodajnych czynników ukraińskich rozgorzała walka, która wprawdzie dezorganizuje Niemcom administrację, ale przede wszystkim przynosi tysiące ofiar ludności polskiej i ukraińskiej i przygotowuje grunt Sowietom, już dziś na zebraniach organizowanych przez partyzantów proklamujących nie-rozzerwany związek z sowiecką Zachodnią Ukrainą. Na rozkaz panslawizmu rosyjskiego jeden naród słowiański dąży do wygubienia drugiego.

Niemcy z tych strasznych wydarzeń korzystają na swój sposób, podsycając całym systemem prowokacji wzajemną nienawiść polsko-ukraińską. Tak np. do pacyfikacji używają oddziałów, złożonych z volksdeutschów, władających językiem polskim. Chodzi o wywołanie wrażenia, że Polacy nie tylko bronią swego życia, ale także biorą udział w akcji odwetowej, przeprowadzanej, jak już wspomnieliśmy, z normalnym u Niemców bezmyślnym okrucieństwem. Straszliwego obrazu dopełnia wywożenie do Niemiec na roboty polskiej ludności wiejskiej, która schroniła się do miast i miasteczek. W Dubnie polskiego gubernatora nakazał wszystkim uciekinierom bądź powrót do gospodarstw, bądź wyjazd do Niemiec. Jednocześnie Niemcy utrudniają Polakom przechodzenie za Bug, a nawet ludność zamieszkała na pograniczu Wołynia i "GG" pędzą od brzegu na wschód, jak to się ostatnio wydarzyło w powiecie łuckim.

Tak więc zbrodniarze sowieccy i niemieccy dokonują potwornych doświadczeń na całych masach polskich i ukraińskich, chcąc wywołać nieprzejednaną wrogość. Ukraińcy, zawsze skłonni do anarchicznych wystąpień, przygotowani ponadto przez propagandę szowinistyczną - dali się użyć, jako narzędzie tej strasznej polityki, nie widząc, że to co się dzieje, grzebie sprawę ukraińską. Ci, nieliczni, którzy zorientowali się w sensie wypadków, nie znajdują posłuchu. Gdy np. metropolita Autonomicznej Cerkwi Prawosławnej Damaskin, następca zamordowanego Aleksego - podczas pobytu w Równem, pod koniec czerwca 1943 r. w kazaniu potępił stanowczo morderstwo Polaków i w imię zasad chrześcijańskich wezwał do zaniechania bratobójczych walk, których ofiarą pada niewinna ludność - połowa obecnych opuściła demonstracyjnie cerkiew, nie czekając końca uroczystego nabożeństwa. Głos sumienia i rozsądku nie dociera do rozszalałych mordem "mołojców". Zbudziły się najdziksze, najdrapieżniejsze instynkty. Posiew nienawiści wydaje krwawy plon.

w Łomży,

Zbrodnie niemieckie. W dn. 17 VII br. Niemcy wymordowali 19 rodzin inteligencji. Wg relacji świadków miało to przebieg następujący: w odwet jakoby za jakieś zabójstwo Niemca sprowadzono oddział gestapo i zarządzono egzekucję. Z rana zabrano na samochody owe 19 rodzin, nie wyłączając niemowląt i niedoświadczonych starców. Zawieziono ich do lasu w miejscowości Jeziorka, gdzie kazano miejscowym chłopom, którzy karczowali las, kopać rowy. Następnie odzielono mężczyzn od kobiet i dzieci. Mężczyznom oblaną twarz kwasem solnym, aby ich oślepić, następnie wykonano egzekucję na dzieciach: wepchnięto je wszystkie do jednego rowu i wymordowano granatami ręcznymi. Następnie wystrzelano mężczyzn, a wreszcie - kobiety, które musiały na to wszystko patrzeć. Przebieg był tak straszliwy, że dwóch ludzi, którzy kopali rowy, zwariowało, nawet jeden z gestapowców podobno dostał pomieszania zmysłów. Szofer, który wioził skazanych zemdlał, tak, że gestapowcy z trudem go ocucili tłukąc kolbami po głowie. Po dokonaniu mordzie kazano chłopom zasypać rowy i udągać ziemię. Opowiadano, że wiele było jeszcze żywych i ziemia mogiły z kobietami poruszała się. Kazano wreszcie samochod przejechać po mogiłach i wrócono do Łomży. Nazwiska ofiar, jakie się dało ustalić: Lubowidzki Aleksander, naucz. gimn. męsk. w Łomży i córkę, dr med. Wroblewski /żonę i 2 synów zamordowano w Zambrowie, gdzie przebywali u rodziny/, Chrzanowski, naucz. gimn. z rodziną, Smużyński, właściciel sklepu z żoną, Kordaszewski z rodziną, "Hryniecki, naucz. szkoły powsz., z rodziną, Godlewski, urzędnik, z rodziną, Komórnicki, Tadeusz, adwokat, z żoną, która była w ostatnich miesiącach ciąży, dzieci, matka żony, niedoświadczona staruszka.

-W Krakowie podczas rewizji po domach w dn. 28 VII zastrzelono kilkadziesiąt osób, przeważnie młodych mężczyzn. Rewizje objęły wiele ulic i były przeprowadzane niesłychanie brutalnie i krwawo.

-W pow. tarnowskim, we wsiach Sobowie, Krzemienicy, Sarzynie, Katowej Woli zamordowano 106 osób.

-We wsi Gać p. Łancutem zamordowano 4 osoby, skatowano 200. Policja granatowa ścigała konno uciekających.

- Pod pozorem poszukiwania zbiegów z baidienstu i obozów jeńców w dn. 22 i 23 VII zamordowali Niemcy na terenie pow. miechowskiego 4 osoby w Rzędowicach, 1 rodzinę w Ibramowicach, 7 osób w Bantosach, 6 osób /w tym dwoje dzieci/ w Kowarach, bliżej nieokreśloną ilość osób w Parkocicach, a 3 VIII łącznie 22 osoby we wsiach Luboczyce, Wilków, Wola Laborzycka, Marszowice.

- W pow. siedleckim oddziały Wehrmachtu urządziły 12 VII obławę, aresztując pewną ilość osób z list oraz przypadkowo napotkanych; 13 osób zostało przy tym zabitych na miejscu. Listy sporządzone były przez policję granatową, były to zrekomo wykazy działaczy komunistycznych.

Lubelszczyzna. Na terenie lubelszczyzny trzeba rozróżnić dwa przejawy działalności niemieckiej: wysiedlanie i tzw. "pacyfikacja". Wyszędlenia obejmują niemal wszystkie powiaty. Przeprowadza je policja niemiecka przy pomocy ukraińskiej; wysiedlonych kieruje się całymi rodzinami do obozu w Zamościu, skąd są zabierani na roboty przymusowe. Ilość osób wysiedlonych szacowana jest na ok. 100.000, z czego ok. połowy poszło na roboty.

Niezależnie od akcji wysiedleńczej, lub też równocześnie z nią jest przeprowadzana przez SS akcja "pacyfikacyjna", polegająca na mordowaniu ludności otoczonych wsi i paleniu domów wraz z zamkniętymi w nich mieszkańcami. W lipcu akcja pacyfikacyjna została nasilona szczególnie w pow. biłgorajskim, zamojskim, hrubieszowskim, janowskim i lubelskim. Jako przykłady podajemy: w Majdanie Starym spalono żywcem 40 osób, po związaniu ich sznurem, w Hucie Krzeszowskiej i okolicy zabierając do obozu 200 mężczyzn zabito 20, w Osuchach zastrzelono 50 osób, we wsi Laszkowice wymordowano wszystkich mieszkańców wpędzając ich przemocą do podpalonych zabudowań itd.

W niektórych okolicach, np. w pow. janowskim, użyto wojska i samolotów. Przy końcu lipca akcja pacyfikacyjna została przerwana, wysiedlenia jednak trwają nadal. Przerwa ta łączy się bez wątpienia z konferencją Franka z przedstawicielami RGO, na skutek której Frank obiecał 2 mil. zł zapomogi dla dotkniętych akcją pacyfikacyjną, przyznając się w ten sposób pośrednio, że same władze "GG" uważają te barbarzyństwa za nieszczęście dla ludności. W związku z tym pozostaje usunięcie słynnego kata Globotschnika, szefa gestapo w Lublinie.

• Z obozów. Stan więźniów w Oświęcimiu ok. 37 tys., w tym Polaków ok. 8 tys. W oddziale cygańskim panuje tyfus płamisty. Żydzi i cyganie są nadal traceni w komorach gazowych, również część świeżo przywiezionych więźniów polskich została rozstrzelana lub zagazowana. Kobiętom wypala się ostatnio numer obozowy na przedramieniu.

Stan więźniów w Majdanku kilkadziesiąt tys.; wahania znaczne, gdyż ostatnio odjechało kilka dużych transportów do innych obozów i przybyło wielu nowych. Wiele dzieci przebywających w Majdanku / z zamojszczyzny jest ich ok. 4000 / jest mordowanych w komorach gazowych. Z powodu zepsucia się krematorium trupy są palone w lesie na stosie.

Powstały nowe obozy w Pustkowie k. Dębicy /ok. 1.700 więźniów/, Zwierzyńcu Lub. i Budzynie k. Kraśnika /ok. 8.000 więźniów/.

Wysiedlenia. W okolicach Lwowa, Stryja, Drohobycza, Kamionki Strumiłowej i Kałusza przeprowadzono wysiedlenia, wyrzucając ze swych posiadłości ok. 10.000 chłopów.

Dzieci wysiedleńców. W szpitalach lubelskich umieszczono kilkaset dzieci wysiedleńców z pow. biłgorajskiego. Społeczeństwo polskie opiekuje się nimi.

Metody prowokacji. W Szarowie k. Niepołomic aresztowano ponad 30 osób za należenie do "organizacji wojskowej". Założycielem tej rzekomej organizacji był agent gestapo.

Likwidacja "współpracowników". Niemcy już obecnie usuwają świadków swoich zbrodni. W dn. 2 VII aresztowali w Węgrowie 17 osób, które pomagały żandarmerii w obławach na Żydów, w zamian za co wolno im było obdzierać trupy żydowskie i wylamywać im złote zęby /zwano ich dlatego "dentystami"/.

Rewizje. Podobnie jak w Radomiu, tak też w Kielcach i Częstochowie przeprowadzono całymi domami sprawdzanie dokumentów, zatrzymując ludzi i posyłając papiery do kontroli do policji i A-stmu.

- 7 -

Dramat w Lublinie. W dniu 19 VII w nocy w czasie kontroli nocnej restauracji "Deutsches Haus" dwaj młodzi cywile zaczęli strzdać i po zabiciu 2 Niemców oraz zranieniu kilku innych - uciekli. Ponieważ mieli to być jakoby zbierawcy z Baudienstu - wzięto 26 zakładników z domu, w którym jeden z nich miał być zameldowany, przesunięto godzinę policyjną i zamknięto polskie cukiernie, restauracje i jadalnie. Niemcy oficjalnie nadal tej sprawie charakter awantury pijackiej.

Kronika Stolicy. Ogromna większość lokali warszawskich skasowała orkiestry na czas trwania żałoby po ś.p. gen. Sikorskim, a teatry polskie zawiesiły przedstawienia. Jak się dowiadujemy obecnie byli tacy kierownicy teatrów /np. Horwath, dyr. Komedii/, którzy zwrócili się wobec nakazu zawieszenia rozrywek o radę i pomoc policyjną do Urzędu Propagandy. Niemcy odpowiedzieli, że ochrony nie dadzą, a przedstawienia radzą zawiesić np. pod pozorem remontu. Autorytet nakazów Polski Podziemnej rośnie!

- Nasilenie akcji łapankowej po godzinie policyjnej o tyle osłabło, że mieszkańcy przestali ryzykować przebywanie na ulicach po 21-ej. Złapanych w pierwszych dniach przekazano przeważnie na Skaryszowską, skąd jednak większość została w ten czy inny sposób zwolniona. W każdym razie nadzieje pokładane przez A-amt w tych łapankach i wygarnianiu ludzi z plaż wiślanych zawiodły.

- Liczba ściganych policyjnie za uchylanie się od pracy wzrosła w lipcu niemal o 1000 osób, w tym przeszło 100 wniosków o ściganie wpłynęło z miejsc pracy na terenie Rzeszy.

- Petrolowanie ulic i sprawdzanie dokumentów trwa nadal. Często policja niemiecka chce niespodzianymi pytaniami sprawdzić, czy badany daje dość szybkie i zgodne z treścią dokumentów odpowiedzi dotyczące np. daty urodzenia, miejsca zamieszkania, imienia ojca i t.p.

- W dn. 12 bm. dokonano na ul. Senatorskiej w samo południe zuchwałego napadu rabunkowego na konwój wiozący pieniądze Banku Emisyjnego. Napastnicy zrabowali większą ilość gotówki, zabijając kilku konwojentów i raniąc innych. Były również wypadki poranienia przechodniów. Wprowadzona w błąd fałszywym alarmem policja nie przybyła z pomocą na czas.

- W dn. 14 bm. trzech bandytów uzbrojonych napadło sklep jubilerski przy ul. Marszałkowskiej koło godz. 14-ej. Dwu z nich zginęło w wyniku strzelaniny, mimo, że byli dobrze uzbrojeni, nawet w granaty ręczne.

- Wielu urzędników niemieckich z Warszawy zostało skierowanych na prowincję do pilnowania akcji ściągania kontyngentów. Wobec znanych stosunków panujących na wsiach, są oni z tego przydziału bardzo niezadowoleni.

- Od czasu upadku faszyzmu włoskiego i coraz silniejszej ofensywy sprzymierzonych można zauważyć na ulicach miasta wzrost zużycia "bimbru" i monopolki.

Sprawy gospodarcze

Akcja przeciwkontyngentowa. W roku bież. okupant znacznie podwyższył kontyngenty zbożowe, a ściąganie ich rozpoczyna z chwili ukończenia żniw. Podwyżka została spowodowana m.in. świadomością, że z wielu obszarów Polski kontyngentów ściągnąć się nie da, bynajmniej zaś nie ma nic wspólnego z zapowiadaną podwyżką przydziałów dla ludności polskiej w miastach. Jak dotychczas, tak i nadal, kontyngenty pójdą na potrzeby wy-
łącznie niemieckie.

Kierownictwo Walki Podziemnej przygotowało już grunt do akcji sabotażowej na polu oddawania kontyngentów, niszcząc odpowiednie akta po urzędach oraz nakazując palenie magazynów i skażenie pomieszczeń, mogących być użytymi na magazyny/składowanie odbywa się środkami o przykryj woni, ale nie trujących/. W związku z tym każdy w swoim zakresie musi przyczynić się do sabotażowego odstaw kontyngentowych. W ostatnim roku wojny musimy oddać jak najmniej zboża wrogowi, jaknajwięcej ukryć i zachować, bo może ono już w zimie będzie potrzebne do wyżywienia ludzi, którzy powrócą z przymusowych robót i do wyżywienia naszego własnego wojska.

Każdy podstęp, każda chytrość w tej walce jest usprawiedliwiona. Ze względu na ostateczny cel zaś - niedopuszczalne jest niszczenie zboża i pełnych magazynów zbożowych; taka akcja prowadzona jest tylko przez ukrytych naszych wrogów.

W myśl wskaz. Kierownictwa Walki Podziemnej winni wszyscy wójtowie, sołtysi i sekretarze gminni położyć wszelkich starań, by przekonać władze niemieckie, że wyzna-

czony kontyngent jest zbyt wysoki i uzyskać jego obniżenie. Istotną żywność, napady band dywersyjnych itd. dostarczyć włączyć wystarczająco

Komisje kontyngentowe muszą dbać o sprawiedliwy rozkład ciężarów.

Do ujęcia i przekazania dalej kontyngentów przeznaczone są Spółdzielczo-Handlowe, które w ub. roku, swą gorliwością wielce ułatwiły Niemcom akcję kontyngentową. Personel Spółdzielni może jednak przychylnie dla dostarczającego określać wilgotność, zanieczyszczenia itp., przyinowując zły gatunek jako dobry, usprawiedliwić niedobór, nawet ułatwiać "ginięcie" kwitów i aktów. Okupant nie ma już dostatecznej ilości urzędników własnych, by wszystkich przypilnować.

Również agronomowie urzędowi w niejednym mogą pomóc i winni zawsze o tym pamiętać, że obowiązkiem ich jest służyć Polsce.

Każdy odstawca kontyngentu musi korzystać z każdego pretekstu, zwlekać do ostatniego terminu, by uniknąć dostawy, dostarczać jaknajmniej i w jaknajgorszym gatunku, ukryć dobrze co można. Doświadczenie pod tym względem już mamy dostateczne. W roku ub. w wielu okolicach ukryte zapasy uniknęły oka szpiegów niemieckich.

Należy też pamiętać o zaopatrzeniu wolnego rynku, bo miastom grozi głód. Sprzedawca należy jaknajwięcej i jaknajszybciej, nie tylko to, czego nie można schować, ale w ogóle wszelki niepotrzebny dla własnego użytku nadmiar.

Kierownictwo Walki Podziemnej ze swej strony będzie wspomagać wszelką akcję sabotażową, będzie też karać /również na dobytku/ wszelkich gorliwych i zaniedbujących obowiązek sabotowania dostaw.

Spółeczne organizacje konspiracyjne mogą się w znacznym stopniu przyczynić do akcji przeciwkontyngentowej przez:

- niszczenie aktów, kradzież i fałszowanie kwitów,
- rozbienie magazynów, co ułatwie wytkumaczenie wszelkich braków,
- terroryzowanie personelu Spółdzielni,
- potowanie wyłamujących się od akcji przeciwkontyngentowych,
- a nawet wymierzani słusznych kar fizycznych lub majątkowych.

Każdy, na kim ciąży obowiązek dostaw kontyngentowych, lub kto z urzędu ma z nimi do czynienia, jest odpowiedzialny za wynik walki gospodarczej, która musi nadal podrywać siły okupanta, a nam zapewnić środki żywnościowe na nadchodzące przełomowe chwile. Tłumaczyć się i wykręcać wolno wobec Niemców, wobec Polski nie ma wymówek.

Sprawy kulturalne.

Obstrzeżenie. Na skutek znalezienia w mieszkaniach niektórych osób aresztowanych książek ze Staatsbibliothek zastrzeżono przepisy korzystania z Biblioteki Uniwersyteckiej. Obecnie tylko Polacy otrzymują prawa czytelników, którzy przedstawiają zaświadczenia swych władz przełożonych, że korzystanie z biblioteki jest dla nich niezbędne ze względów służbowych i że nie ma żadnych wątpliwości co do ich lojalności wobec władz okupacyjnych.

Zwolnienie. Dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie A. Łysakowski w połowie lipca został zwolniony z więzienia w Wilnie.

Zmarli: w Wilnie prof. nadz. teologii dogmat. USB Leon Putiata, na wsi u rodziny - historyk, prof. UJP Jan Kochanowski; kanclerz kapituły orderu Polonia Restituta, na liście ofiar Katynia znalazł się ostatnio dr Tadeusz Tucholski, doc. chemii fizycznej i met. wybuchowych Politechniki Warszawskiej.

-----000000000000-----

Wróg słucha...

Musimy twardym językiem przemówić do wszystkich: zaczniście wreszcie milczeć! Gadatliwość i głupota wiele już złe wyrządziły całemu społeczeństwu, szkodziły również i naszej pracy. Obok donosów tylko gadatliwość o swoich - co gorsza - nie swoich sprawach był głównym informatorem wroga. Zajmowanie się w rozmowach prywatnych sprawami walki podziemnej oraz kierownikami tej walki - musi ustać! Jesteśmy przesyleni szpiegami, prowokatorami gestapo. Każde wiadomoś, każdy pseudonim, każde nazwisko, każdy adres - użyte niepotrzebnie - powoduje wysyp. Gadatliwość - w konspiracji zwłaszcza - jest nieszczęściem. Własne sprawy trzeba tępić. W pracy

podziemia nie może istnieć "ciekawość". Otaczanie się nimbem tajemniczości, dawanie do zrozumienia, że się "pracuje", że się "wie", że się ma "kontakty" - wszystko to jeśli nie jest zwykłym błazenstwem może być podstępem wroga. Osobników takich należy unikać. Sprawy walki podziemnej nie wolno przenosić na teren rozmów towarzyskich, szepców przyjacielskich i rodzinnych. Sprawy dotyczące walki podziemnej mogą być poruszane tylko w wewnętrznych rozmowach służbowych, czy organizacyjnych. Tych granic nikomu przekraczać nie wolno! Zachowanie tajemnicy jest miarą powagi i odpowiedzialności człowieka. Gadatliwość w dzisiejszych stosunkach jest zjawiskiem samobójczym, a w stosunku do innych osób - zbrodniczym. Za wszelkie niedyskrecje - płaci się życiem ludzkim. Dlatego - zacznijcie wreszcie milczeć!

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZYNIE

Wspomnienie o gen. Sikorskim. Premier królewskiego rządu holenderskiego nadesłał następujących kilka słów o ś.p. gen. Sikorskim, z którym w ostatnim okresie bliżej współpracował: przeszło miesiąc temu obrońcy wiary i wolności świata utracili jednego z najbardziej nieustraszonych wojowników w osobie nieodżałowanego gen. Sikorskiego. Depesze kondolencyjne od głów koronowanych, od rządów i wódców naczelnych wszystkich narodów zjednoczonych, depesze ze wszystkich krańców świata starały się wyrazić rządowi i narodowi polskiemu, jaką żałobą okryła nas wszystkich wiadomość o katastrofie w Gibraltarze. Zabierając dziś głos w imieniu wszystkich Holendrów, kieruję swoje słowa przede wszystkim do Polaków w Polsce. Chciałbym, aby każdy Polak i każda Polka, którzy moje słowa usłyszą, uważali je za wyraz uczuć człowieka, który do brzoźna znał gen. Sikorskiego, na żał do jego najgorętszych wielbicieli i był jego przyjacielem. Ktokolwiek poznał gen. Sikorskiego, był pod wrażeniem jego gorącego patriotyzmu, jego cierpliwości, jego wytrwałości, szybkości decyzji i orientowania się w zawiłych sytuacjach, pod wrażeniem doskonałego opanowania zagadnień strategicznych i niezwykłej bystrości. Wiedział on, jakie sprawy są w danej chwili najistotniejsze, a jakie mają drugorzędne znaczenie. Gen. Sikorski był jednocześnie realistą i idealistą w najlepszym znaczeniu obu tych słów. Był człowiekiem prawdziwie szlachetnym, a jednocześnie nieubłagany wrogiem hitleryzmu. Nigdy ani na chwilę nie zachwiał się w swojej wierze w ostateczne zwycięstwo wolności nad tyranią i w odrodzenie Polski. Wyznanie tej wiary było dlań jak najbardziej naturalne i oczywiste, ponieważ wynikało z siły jego wielkich cnót. Gen. Sikorski był żywym symbolem Waszej bohaterki ojczyzny, wielkim wodzem i towarzyszem broni. W tak ciężkiej dla Was stracie może Wam być pociechą świadomość, że prace jego przyczynią się bardzo do przyspieszenia zwycięstwa. Ludzi pokroju gen. Sikorskiego nie dość jest opłakiwać, ale części ich trzeba, starając się urzeczywistnić w całej pełni ich zasady i kontynuować ich dzieło. My Holendrzy w tej chwili wyciągamy dłonie do narodu polskiego. Nikt z nas nie powinien spocząć, póki nie osiągniemy tych wielkich celów, dla których gen. Sikorski żył i zinał".

Lotnictwo polskie. Dn. 12 bm. myśliwce osłaniały wyprawę bombową, która zatopiała 5 statków na koło wybrzeży Bretanii z 6-cio statkowego konwoju, a szósty podpaliła. Dn. 8 i 9 bm. myśliwce trzykrotnie osłaniały wyprawy bombowe. Dn. 10 lotników nie powróciło z tych wypraw.

Daily Telegraph daje następujące komentarze dotyczące lotnictwa polskiego: "Lotnictwo polskie jest liczniejsze od innych i zyskało wspaniałą reputację na polu walki. Lotnicy polscy zniszczyli w Polsce ok. 1000 samolotów niemieckich. We Francji 140 pilotów polskich, pełniących służbę we francuskich dywizjach, zniszczyło 55 samolotów niemieckich. W Brytanii jeden z dywizyj zniszczył w czasie samej tylko bitwy o W. Brytanie 126 samolotów niemieckich. Od czasu pobytu w W. Brytanii piloci polscy zestrzelili ogółem 536 samolotów niemieckich. Do dn. 20 II 43 r. polskie załogi bombowe wykonały 4752 loty operacyjne, wyrzuciły 11,500 ton bomb. Siły lotnictwa polskiego wynoszą obecnie 12.000 ludzi łącznie z załogami dziennego i nocnego lotnictwa myśliwskiego i bombowego. Działają one również w ramach brytyjskiego lotnictwa obrony wybrzeży i zatopilo również szereg okrętów podwodnych.

Akademia. W dn. 12 lipca, dniu święta narodowego Jugosławii, odbyła się w tym kraju uroczysta akademia ku czci Polski. Urządzenie takiej akademii w kraju okupowanym, objętym walką partyzancką świadczy dobitnie o szczerości przyjaznych uczuć Słowian południowych dla Polaków.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

3) Kanadyjskie narady. Przyspieszony rozwój wydarzeń wojskowych i politycznych ostatnich tygodni czyni zrozumiałym nowe, szóste z rzędu spotkanie Churchilla z Rooseveltem w Quebecu. W ciągu lata Sprzymierzeni zyskali poważnie na czasie, wojna wkroczyła w stadium końcowe, ustalone więc w Casablance zasadnicze plany strategiczne na okres najbliższych 9 miesięcy muszą ulec bieżącej modyfikacji. W tych warunkach kanadyjskie narady wodzów walczącej demokracji, toczące się w drugą rocznicę ogłoszenia Karty Atlantyckiej, poświęcone są przygotowaniu dalszych, decydujących ciosów na Niemcy. Nie w innym, jak przecież wyłącznie w tym celu, towarzyszy zarówno Rooseveltowi, jak i Churchillowi sztab najwybitniejszych oficerów amerykańskich i brytyjskich.

Z militarną stroną konferencji w Quebecu anglosaskie koła polityczne wiążą daleko idące optymistyczne nadzieje. Korespondent Reutera doniósł nawet, że plany opracowane w Kanadzie, mogą przynieść zwycięstwo jeszcze w roku bieżącym. Czy ten optymizm jest uzasadniony? Przewrót we Włoszech przyspieszył koniec wojny; wiadomości nadchodzące z Niemiec, pozwalają na snucie horoskopów. Naszym jednak zdaniem nie wolno przedwcześnie wpadać w przesadę, sytuację trzeba wciąż i zawsze, do momentu kiedy padnie ostatni strzał i otrąbione zostanie zawieszenie broni, rozpatrywać w sposób trzeźwy, wążąc ostrożnie wszystkie czynniki wojny. Coraz szybciej następujące po sobie wypadki bezsprzecznie wskazują na to, że wojna wkroczyła w stadium końcowe, że Niemcy nie ujdą zupełnej klęski, ale równocześnie ostatnie stadium jest najtrudniejsze, wymaga ze strony Sprzymierzonych największej rozważli, zwiększonego wysiłku i zachowania spokoju, aby nie powtórzyć kardynalnego błędu 1918 roku.

2) Pozycja Sowietów. Od ostatniej konferencji Roosevelta i Churchilla stosunki między Waszyngtonem i Londynem z jednej, a Moskwą z drugiej strony nie uległy zmianie, nie został wyjaśniony szereg spraw zasadniczego znaczenia. Od kilku miesięcy p. Litwinow nie powraca do swej ambasady przy Białym Domu, a misja specjalna amb. Daviesa w Moskwie - dziś można twierdzić z pewnością - nie odniosła skutku. Bezprzykładna pozycja ZSRR w obozie Sprzymierzonych uwidacznia się coraz jaskrawiej. Dotąd jeszcze Sowiety, w przeciwieństwie do St. Zjednoczonych i WBrytanii, nie ogłosiły swoich planów i celów powojennych, pozostają nadal neutralne wobec wojny na Pacyfiku.

W związku ze spotkaniem w Kanadzie opinia polityczna WBrytanii i USA podjęła kampanię za wciągnięciem Sowietów do rozmów bezpośrednich, gdyż - jak pisał Times - "zasady traktatu anglo-sowieckiego i względy na wyrównanie i całość ułożenia przyszłych stosunków w Europie wymagają pełnego udziału Związku Sowieckiego w każdej fazie narad i decyzji", a półurzędowy Washington Post dodał, że "przeszkody w całkowitym porozumieniu z Rosją muszą być tak, czy inaczej obalone". Cztery zasadnicze zagadnienia wywołują rozbieżność między Sojusznikami a Kremlem: 1/Sprawa utworzenia drugiego frontu w Europie zach., 2/Granice wschodnie Polski, 3/ Niewyjaśnione stanowisko Sowietów wobec Niemiec powojennych, 4/Udział w wojnie przeciw Japonii.

W anglo-saskich kołach politycznych liczone są więc z możliwością przybycia na konferencję kanadyjską Stalina, potem wyrażono przypuszczenie, że wkrótce przybędzie do Londynu jeden z wyższych dygnitarzy sowieckich dla przeprowadzenia doniosłych rozmów, wreszcie zanotowano niepotwierdzoną pogłoskę, jakoby Churchill po naradach w Quebecu miał udać się do Moskwy. W sposób sobie właściwy Moskwa przecięła falę pogłosek, oświadczając oficjalnie, że ani Stalin, ani jakikolwiek inny przedstawiciel rządu sowieckiego nie weźmie udziału w naradach Roosevelta z Churchillem. Rząd sowiecki nie otrzymał żadnego zaproszenia na tę konferencję. Kontakt między USA i WBrytanią a Sowietami nadal odbywa się na drodze dyplomatycznej. Stalin w obecności komisarza Mołotowa przyjął ambasadorów brytyjskiego i amerykańskiego, którzy zawiadomili go o programie prac konferencji kanadyjskiej. Tak więc zagadnienie stosunków z Sowietami stanowi kwestję otwartą. Nie zlikwiduje jej spotkanie tzw. wielkiej trójki, o czym pisała prasa anglosaska, w tej prostej przyczynie, że Stalin nie opuści granic swego państwa, a wydaje się mało prawdopodobne, by Roosevelt i Churchill nosili się z projektem wspólnej podróży do Moskwy.

W oczekiwaniu na kapitulację. Marsz. Badoglio szuka jeszcze drogi wyjścia z impasu, w który zostały wtrącone Włochy przez Mussoliniego. Z coraz mniejszą nadzieją usiłuje on przez uniknięcie klęski ratować honor Italii wobec historii i ochronić dynastję sabaudzką przed upadkiem. Wysiłki jego doprowadzenia do kompromisowego pokoju, któryby przyniósł Włochom neutralność, a więc ukłulił tylko sytuację Niemiec, muszą być z góry skazane na niepowodzenie. Powierzenie teki ministra kultury narodowej

p. Gui Rocco, zawodowemu dyplomacie, mającemu duże kontakty wśród dyplomatów i prasy państw neutralnych, o ile miało na celu nawiązanie pośredniego kontaktu z aliantami dla wytergowania łagodnych warunków pokoju - okazało się bezskuteczne. Rządy sprzymierzone przez usta swych przedstawicieli dały odpowiedź: żadnych rokowań, tylko bezwarunkowa kapitulacja i oddanie się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Jeśli były jeszcze jakieś wątpliwości, rozwiały je ostatnie bombardowania miast włoskich, a przede wszystkim drugi nalot na Rzym, po którym tysiączne tłumy demonstrowały na rzecz pokoju. Radio watykańskie w audycji dla Włochów zakomunikowało, że Ojciec św. zarządził modły na intensję pokoju i wzywa ludność kraju do jaknajliczniejszego w nich udziału.

Polityka marsz. Badoglio nie ma poparcia wśród odradzających się stronnictw politycznych, ani co ważniejsze, nie spotkała się ze zrozumieniem szerokich mas ludności. Okazało się konieczne rozciągnięcie stanu oblężenia na całe państwo; cenzorzy dzienników, wychodzących z ogromnymi białymi plamami, pracują w pocie czoła; z każdym dniem wzrasta liczba aresztowanych; wielu wysokich dygnitarzy faszystowskich z ostatnim sekretarzem partii Scorzą na czele postawiono przed sądem za defraudację; zablokowano fundusze partii faszystowskiej w bankach. Są to środki, którymi marsz. Badoglio udaje się rządzić krajem tylko na razie, na dłuższą metę niczego one nie osiągną, zważywszy daleko posunięty rozkład państwowy. Jak donoszą źródła neutralne, ostatnim jego objawem jest run na banki i katastrofalny spadek lira.

Niemcy dla zyskania na czasie starają się jaknajdłużej utrzymać Włochy w wojnie. Temu poświęcona była trzydniowa wizyta, którą miał złożyć min. Ribbentrop w Rzymie, po poradach w kwaterze Hitlera. Nadchodzą również ze źródeł neutralnych wiadomości o transportach wojska niemieckich, przybywających do Włoch. Znaczyliby to, że Niemcy przystąpili już do organizowania swojej linii obronnej w półn. Italii, co na wypadek kapitulacji Rzymu dawałoby im możność stworzenia przedpoja obronnego u południowych granic Rzeszy.

Kocioł niemiecki wre. Obręcz terroru gestapo chronią jeszcze kocioł niemiecki przed wybuchem od wewnątrz, ale z każdym dniem wzrasta siła ciśnienia na ściany kotła. Wskutek nalotów na terenie całej Rzeszy trwa istna wędrówka ludów. Po bombardowaniu Berlina i rozrzuceniu przez samoloty angielskie ulotek, zapowiadających Berlinowi ewakuacji miasta. Dotychczas wywieziono z Berlina, który wedle pogłosek ma być ogłoszony miastem otwartym, ok. 1 mil. kobiet, dzieci i chorych. Źródła neutralne utrzymują, iż ministerstwa spraw zagr. i propagandy zostały przeniesione do Wiednia, min. spraw wojsk. do jednego z miast południowych, szkoły do Prus Wsch. Inne urzędy, nawet kwatera gestapo, w pośpiechu przygotowują się do opuszczenia Berlina. Ewakuacja objęła nie tylko stolicę Rzeszy. Z zachodnich i zachodnio-północnych Niemiec, m.in. z Kolonii, której przeszło 75% całości zabudowanego obszaru zostało doszczętnie zburzone, wyewakuowano ponad 4 mil. osób.

Atmosfera paniki i depresji psychicznej sprzyja powstawaniu pogłosek i plotek - jeszcze bardziej pogłębiających zamieszanie ogólne. Wyłącznie dla zobrazowania nastrojów niemieckich przytaczamy niektóre pogłoski, powstrzymując się na razie od ich oceny. Przede wszystkim skrócenie frontu. Po poradach w kwaterze Hitlera prasa anglo-saska obszernie rozpisywała się o tym, że dwo niemieckie, chcąc odroczyć ostateczną klęskę będzie musiało skrócić front. W związku z tym dzienniki szwedzkie doniosły o pogłębianiu się rozdziałów między partią i generalicją, a komentator radia londyńskiego wyraził możliwość przeobrażenia reżimu hitlerowskiego w rządy wojskowe. Godna specjalnej uwagi jest wiadomość berlińskiego korespondenta madryckiego dziennika Arriba, o sabarwieniu wybitnie prohitlerowskim, wskazująca na możliwość rozszerzenia wpływów armii na administrację niemiecką.

Tak czy inaczej, naród niemiecki ma dosyć wojny, a wiadomości z Rzeszy przypominają doniesienia z Włoch z przed kilku miesięcy. W Kotle niemieckim wre i pewnego dnia nawet obręcz gestapo mogą okazać się za słabe, gdyż lepszy straszny koniec, niż strach bez końca.

PRZEGLĄD WOJSKOWY /zestawiony na dzień 16 VIII/

Front południowy. Zacięte walki o przyczółek sycylijski toczyły się w ub. tygodniu w dalszym ciągu. Na półn. skrzydło armii amerykańskiej, stale wspierane przez flotę USA, nacierał w kierunku Messyny i kombinując swą akcję z desantem na tyły plaży w rejonie przyłódka Orlando, zdołała zająć Sta Agata. Jednocześnie posuwające się wzdłuż stoków górskich oddziały tej armii zdobyły w ciężkich walkach m. Troina i Cesarę i uderzając w kierunku wsch., połączyły się 10 VIII w rej. m. Bronte z oddziałami 8 armii

angielskiej, które zajęły uprzednio miasto Aderno. Następnie koncentrycznym uderzeniem opanowały wstólnie dn. 13 VIII ważny węzeł komunikacyjny u podnóża Etny Randazzo i okrażywszy ten szczyt zagrażają poważnie ostatniej drodze odwrotu wojsk niemieckich walczących na wybrzeżu morskim na płn. od Katanii. Ostatnie walki dały Sprzymierzonym Giarre i Riposto. Na skróconym froncie zarysowują się wyraźnie 3 główne kierunki uderzenia Sprzymierzonych: 1/ wzdłuż płn. wybrzeża, 2/ z rej. Randazzo przez Taormine na Messynę i 3/ wzdłuż wsch. wybrzeża na Taorminę, od której wojska brytyjskie odległe są o 15 km. Tempo posuwania się Sprzymierzonych jest naogół powolne, skutkiem ciężkiego, górzystego terenu, jak i niezwykle zaciętego oporu walczących tu obecnie wyłącznie przeciw niemieckim wojskom, które krok za krokiem wycofują się na Messynę. Opór ten jednak, zdaje się mieć obecnie głównie na celu osłonę ewakuacji Sycylii niezmiernie utrudnioną przez zablokowanie cieśnicy messyńskiej strony potężnych sił marynarki angielskiej, które ostatnio zatopiły tam szereg barek i małych statków, oraz stałe ataki z powietrza. Równocześnie lotnictwo sprzymierzonych kontynuuje swą akcję przeciwko całemu terenowi Italii. W ub. tygodniu dokonano 8 VIII w nocy ciężkich skoncentrowanych nalotów na port w Genui, sieć komunikacyjną i wytwórnię wojskową w Mediolanie, obiekty wojskowe w Turynie, powtarzając to naloty w dniu 13 VIII na Mediolan i Turyn. Tegoż dnia przed południem 500 bombowców amerykańskich bombardowało obiekty wojskowe i dworce kolejowe w Rzymie, a dnia poprzedniego zbombardowano ważny węzeł komunikacyjny Perń, 60 km na płn. od stolicy. Neapol oraz porty na zach. wybrzeżu Grecji. Silna flota angielska działa bez przeszkód w zatoce neapolitańskiej, ostrzelując stocznię Castellamare. Ruchy wojsk niemieckich wskazują na zamiar bronięcia linii rzeki Padu w wypadku kapitulacji Włoch. Dałoby to Niemcom b. mocne stanowisko na płn. Adriatyku i znacznie utrudniłoby Sprzymierzonym na Bałkanach, zamykając najkrótszą i najdogodniejszą drogę do obszarów nadduńskich, opanowanie których byłoby katastrofalne dla Niemiec. To też zacięte walki na Sycylii mają zapewne głównie na celu zyskanie na czasie.

Front wschodni. Ofensywa sowiecka rozszerza się coraz bardziej na nowe odcinki frontu, objawiając już przestrzeń ok. 600 km. Podczas gdy płn. skrzydło sięga do linii kolejowej Wiańna-Smołensk, pld. przekroczyło Doniec w rejonie Czuguława. Na całym tym rozległym froncie wojska sowieckie, silnie wspierane licznym lotnictwem, które dzień i noc bombarduje cofającego się nplą, posuwają się wyraźnie naprzód przez silnie umocniony teren, przełamując opór nplą. Cała ta potężna akcja rozdziela się obecnie ponieważ na 3 odrębne działania: 1/ rozpoczęte przed paru dniami uderzenie w rej. Wiaźny, gdzie wojska sow. przełamują front, posuwając się do 20 km w głąb, zajmując punkt obrotu Spass-Demianskoje, 2/ kontynuowane po zdobyciu Orła uderzenie na Briańsk, gdzie wojska sow. opanowały ważne taktycznie i mocno ufortyfikowane m. Chotyniec i Karaczew, osłaniające bezpośrednio bazę niem. w Briańsku, wreszcie 3/ szeroko zakrojone natarcie na obszar Charkowa, rozwijające się na froncie ok. 200 km.

Podczas gdy wojska niem. stawiają najcięższy opór w obronie rej. Briańskiej, aby utrzymać połączenie bezpośrednie między południowymi i północnymi odcinkami frontu, wojska sow. szczególnie energicznie napierają na obszar na płn. od Charkowa, usiłując jaknajbardziej wtargnąć na zachód. Rozpoczęta w dn. 4 VIII w rej. Biełgorodu ofensywa posunęła się o 25 do 60 km głęboko, opanowując m. Grajworon. Jedna grupa w kierunku Charkowa przecinając połączenie z Briańskiem skierowała się na południe, opanowała Bogoduchow i Murafę, obeszła Charków od zachodu i przerwała jego połączenie z Połtawą i ubezpieczyła się przez zajęcie rej. Achtyrka-Krasnokutsk. W ten sposób Charków został odcięty od wszelkich połączeń z zachodem, mając już tylko otwartą drogę na pld. przez Krasnograd. Zacięte walki o węzeł Charkowski toczą się nadal, a na innych odcinkach nie ma większych zmian.

Front zachodni. Po krótkiej przerwie ofensywa lotnicza Sprzymierzonych rozpoczęła się znów b. silnym nalotem na Norymbergę /1.500 ton bomb/ w dn. 10 bm., a ostatnio uderzyła na zakłady Daimlera i ośrodki przemysłowe w Wiener Neustadt /Austria/ i fabryki Messerschmidta w Augsburgu. Energicznie atakowano też cały czas żeglugę nplą; żegluga ta /niemiecka i włoska/ straciła do końca czerwca już przeszło 9 mil. ton.

Lotnictwo niemieckie z rzadka próbuje się odgryzać. Ponieważ używane przez Sprzymierzonych bomby fosforowe powodują niesłychane zniszczenie, Niemcy usiłują naśladować tę metodę walki i zrzucili na Anglię pld. w nocy z 11 na 12 bm. bomby z ropą naftową. O skuteczności tej namiastki bomb alianckich narazie nic nie wiadomo.